Nr. 194. Kraków, dnia 26 Sierpnia — Czwartek. Rok 1886.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za wrzesień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

Kraków, *25 sierpnia.*

Jeżeli naród jaki, uciskiem doznawanym czy to od własnego, narodowego, czy też od obcego, zaborczego rządu, zostanie doprowadzony do rozpaczy, i ucieknie się do środków gwałtownych, ażeby obalić absolutyzm, albo zrzucając jarzmo obcego panowania, odzyskać utracony byt polityczny — wówczas wszyscy pseudo-konserwatyści i legitymiści z całą swoją służbą, wszyscy urzędowcy i półurzędowcy całego świata podnoszą okrzyk zgrozy. Zbrodnia stanu! zachwianie wszelkich podstaw społecznego i państwowego bytu! obalenie zasad moralnych! anarchia! Wzywa się wtedy wszystkie moce i potęgi świata, ażeby „przywróciły porządek", a to przywrócenie porządku zaznacza się szubienicami, wygnaniem, przepełnieniem więzień...

Ale jeżeli któremu z mocarstw dla politycznych celów jego potrzebnem się wydaje, panującego, który w całem słowa znaczeniu jest *legitime*, zrzucić z tronu, aby na tym tronie własne osadzić narzędzie — jeżeli w tym celu otoczy go całą siecią intryg, wśród najbliższych sług jego szpiegów sobie i zdrajców kupuje, garściami sypie złoto, urzędników, wojsko i lud zachęca do złamania zaprzysiężonej wiary i w końcu osaczonego zewsząd do abdykacyi zmusi... *ja, Bauer! das ist was anderes!* Wtedy dla przyzwoitości rzuci się parę słówek ubolewania z powodu użycia „niezwykłych" środków, ale zresztą uznaje się, iż wszystko jest w porządku.

Co nie wolno chłopu biednemu, któremu bagnet do piersi się przykłada, ażeby go zmusić do wyrzeczenia się wiary przodków, albo któremu dziecko przenaradawia się przemocą — to wolno politykom wielkiego mocarstwa i ich płatnym narzędziom. Tam byłoby to zbrodnią, anarchią, tutaj jest aktem politycznego rozumu i „racyi stanu"...

Ale co więcej: Ze sprawcą najnowszego zamachu stanu w Bułgaryi jest Rosya, o tem nikt w całej Europie na jednę sekundę nie wątpił. Można było wszakże przez chwilę powątpiewać, czy inne mocarstwa wiedziały o gotującej się rosyjskiej rewolucyi w Bułgaryi. Dziś ta wątpliwość znikła zupełnie. Żadne tu zaprzeczenia, żadne chociażby zaprzysięgane wypierania się nie pomogą — faktem jest, iż Rosya dokonała onej rewolucyi za przyzwoleniem sprzymierzonych mocarstw. Zupełnie zgodne a natychmiastowe wystąpienie półurzędowców Berlina i Wiednia, zapewniające, że wypadek ten nie zachwieje pokojowych podstaw obecnego „systemu", ani nie naruszy przyjaznych stosunków trzech mocarstw; zgodne stwierdzenie, że dzielny Battenberczyk padł ofiarą konieczności utrzymania pokoju; równoczesny komunikat urzędowy petersburski, który wszelkich do soboty jeszcze tak gwałtownych ataków prasy rosyjskiej przeciw Niemcom i Austryi kategorycznie się wypiera, zapewniając, iż w przyjaznych stosunkach Rosyi do tych dwóch państw nic się nie zmieniło — to wszystko składa się na to ogólne wrażenie, iż ze strony Niemiec i Austryi dostała Rosya *carte blanche* do zrobienia rewolucyi w Bułgaryi. Wielce też prawdopodobnem jest twierdzenie praskiej *Politik*, która co do rosyjskiej polityki na wschodzie miewa bardzo dobre informacye, że Rosya byłaby bezwarunkowo i na wszelki wypadek strąciła Battenberczyka, chociażby nawet przyszło jej z tego powodu toczyć taką wojnę, jaką była ostatnia wojna wschodnia z r. 1877.

Po tem wszystkiem rzecz nam się co do przeszłości tak przedstawia, że istotnie niedawno jeszcze groźnem było niebezpieczeństwo wojny, wszczętej przez Rosyę dla odzyskania utraconego chwilowo wpływu i stanowiska na Bałkanach. Niebezpieczeństwu temu chciano za jakąkolwiek cenę przeszkodzić. Wszak cały rozum dyplomatów europejskich wysila się tylko na to, żeby z roku na rok odraczać wybuch — a ks. Bismark całą swą usilność w to kładzie, aby z jednej strony ratować reputacyę swego „arcydzieła" t. j. trójcesarskiego przymierza jako rękojmi pokoju, a z drugiej zadość uczynić gorącemu pragnieniu swego monarchy, który u schyłku tak długiego żywota bezwarunkowo wojny nie chce. Jak przeszkodzić wojnie? oto był chyba główny przedmiot narad w Kissingen i Gasteinie, główny cel podróży i tak długiego pobytu arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką w Peterhofie. Z tego co tam ułożono, jedno dziś już faktami zostało wydobyte na jaw, t. j. iż pozostawiono Rosyi zupełnie wolną rękę w Bułgaryi.

Na tem jednak owe umowy kończyć się nie mogą. Rywalizacya wpływów austryackich i rosyjskich na Bałkanach, póki się rozstrzyga kompromisami a nie „krwią i żelazem", wymaga koniecznie, żeby każdemu posunięciu się Rosyi o krok naprzód, odpowiadał takiż sam krok Austryi. Inaczej kompromis nie jest możliwy. Jeżeli przeto obecnie zażegnano wojnę tem, iż pozwolono Rosyi gospodarzyć w Bułgaryi, toż rzecz naturalna, że i Austrya w tych układach jakąś korzyść odnieść musiała. Że ta korzyść, chociażby nią miała być aneksya Bośni i Hercogowiny i posunięcie się ku Salonice — w rezultacie Austryi na szkodę wyjdzie, o tem tylekroć pisaliśmy, że powtarzać się nie potrzebujemy. W ten sposób, jako owoc kompromisu, wypadki bułgarskie mają znaczenie pokojowe. A jeżeli sprawa stoi na punkcie takiego kompromisu, to jej nawet nie zaszkodzi ewentualna kontrrewolucya na rzecz Aleksandra, według wczorajszych telegramów możliwa, i prawdopodobne w takim razie wkroczenie Rosyi do Bułgaryi. Jak pozwolono Rosyi zrobić bułgarską rewolucyę, tak też jej pozwolą salwować owoce tej rewolucyi, choćby siłą zbrojną. Trudność pewną wywołać jeszcze może kwestya, kto będzie następcą ks. Aleksandra. Ale i w tej sprawie kompromis nie będzie tak trudny — i jeżeliby np. przeciw Waldemarowi duńskiemu miały Niemcy co do zarzucenia, a przeciw protegowanemu przez... Czechów Piotrowi Karageorgiewiczowi, Austrya znajdzie się jaki Oldenburczyk lub inny kuzyn carski, który dobrze potrafi spełnić misyę namiestnika carskiego w bułgarskiej satrapii.

Tak więc Rosya raz jeszcze odniosła zwycięstwo, raz jeszcze umiała ułudzić swoich „sprzymierzeńców". Niestety! niezbyt daleką wydaje nam się chwila, w której Austrya się przekona, co znaczą i do czego wiodą wszelkie z Rosyą przymierza i kompromisa, chociażby najbardziej uroczystemi gwarancyami otoczone!

Głos z kraju.

Z samborskiego, w sierpniu.

Omawiając smutny fakt, iż w Wielkopolsce znachodzą się rodziny szlacheckie, które same zgłaszają się do pruskiej komisyi kolonizacyjnej z chęcią sprzedania ojczystych majątków, słusznie wołacie: Na pręgierz! Nie bawić sie w ogólniki, ale wymieniać nazwiska. Choćby to były nazwiska, stokroć w dziejach narodu naszego złotemi wypisane głoskami! Niech naród wie kto go sprzedaje! Niech tych dobrowolnych spotka powszechna pogarda i niech z takim piętnem na czole chodzą, jak odstraszający dla innych przykład!

Dzięki wam Szanowna Redakcyo za to postawienie kwestyi jasno i wyraźnie. Precz z niedorzecznem polskim ugrzecznieniem, precz z osławionem „Nie wypada". Jeśli wypada brać za przefrymarczoną ziemię Ojców judaszowskie srebrniki — to bardziej, stokroć bardziej wypada ogłosić nazwiska sprzedających. Niech naród wie, czyje nazwiska i czyje tarcze herbowe pomagają usiłowaniom najzacieklejszego wroga, niech imiona ich zapisze w księdze hańby obok Kossakowskich i Massalskich, Suchorzewskich i Złotnickich i tego całego legionu jurgieltników obcych mocarstw, których niestety w Polsce nigdy nie brakło! I niech będą *aquae et igni interdicti* i niech będą jak zapowietrzeni, z którémi się wszelkie węzły zrywa.

„Nie masz, nie masz przebaczenia, — dla tego co przelał krew braci"! woła poeta, — a ten, co zaciekłemu Prusactwu dobrowolnie sprzedaje zagon rodzinny i ojców groby z łakomstwa i dla zysku, gorszy jest, bo podlejszy. Taki Szczęsny Potocki, taki Janusz Radziwił, imponują przynajmniej pewną siłą. — Dobrowolny wart, żeby mu dzieci zaprzedanych w pruską niewolę Jaśków i Maćków, w oczy napluły, kiedy wynosić się będzie z dworu wiejskiego.

Więc żadnych względów i żadnej litości — obowiązkiem prasy Wielkopolskiej jest podać nazwiska tych „dobrowolnych" — niech je zna i sądzi cała Polska — cała Słowiańszczyzna. — Ufamy, że dziennikarstwo poznańskie dopełni tego obowiązku. Ropalonem żelazem trzeba zniszczyć gangrenę, by nie zakaziła resztę krwi.

Gdyby jednak stało się, że dla różnych względów i względzików dzienniki poznańskie nie podały nazwisk, obowiązek ten spadnie na was, na *Nową Reformę*.

Jestto obowiązek smutny ale konieczny. — Zwalczaliście zawsze podłość, broniliście zawsze narodu i prawdy, spełnijcie i tę misyę przykrą. Wszyscy, którzy kochają Polskę, którym droga idea narodowa, będą wam wdzięczni. — Poznań nie za morzem — a o dokładne informacye przecież nie tak trudno!

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

V.

(Ciąg dalszy).

Mając mówić o reformach pożądanych w wyższej szkole rolniczej, wspomnijmy naprzód o projekcie najdalej idącym. Jest to ów znany projekt przeniesienia szkoły do miasta i połączenia jej bądź z uniwersytetem bądź z politechniką. Rzecz tę omówił dokładnie profesor Godlewski w swej broszurze: „W sprawie szkoły rolniczej", a omówił tak wybornie, że nie wiele dodaćby tu można. Przedewszystkiem na seryo bierze profesor Godlewski tylko projekt, dotyczący połączenia z uniwersytetem. I słusznie. Bo jeżeli za tego rodzaju połączeniem może przemawiać wzgląd na zwiększenie popularności szkoły, gdyż stanowisko profesora, względnie słuchacza uniwersytetu, jest zarówno dla uczniów, jak i profesorów otoczone pewnym urokiem, jeżeli dalej przemawiają względy materyalne o tyle, że wykłady nauk zasadniczych mogłyby być powierzone profesorom uniwersyteckim, to połączenie z politechniką ma tylko wszystkie złe strony umieszczenia szkoły rolniczej w mieście, a dodatnich — żadnych. — Szkoły techniczne nie cieszą się u nas zbytnią popularnością, a jeżeli idzie o fuzyę wykładów, to trzeba zauważyć, że „punktem ciężkości" w wykształceniu przyrodniczem technika, musi być fizyka i chemia, a nauki biologiczne odgrywają tu rolę bardzo podrzędną; w wykształceniu rolnika na nauki biologiczne musi być położony główny nacisk, a na fizykę, chemię i mineralogię, tylko tyle, o ile te nauki są niezbędne do gruntownego zrozumienia objawów życia istot organicznych i oddziaływania nań martwej przyrody." Równie też i ekonomia polityczna nie ma w szkole technicznej tego kierunku i zakresu, jaki dla rolnika jest potrzebnym. W istniejących zresztą stosunkach, połączenie szkoły dublańskiej z politechniką lwowską, niezawodnie politechnice byłoby pożądanem, ale bynajmniej nie szkole dublańskiej. Ale przejdźmy do projektu takiego połączenia z jednym z uniwersytetów, w szczególności z krakowskim, raz, że to było przedewszystkiem projektowanem, a potem, że wobec istnienia tamże wydziału medycznego, nauki przyrodnicze kwitną tam lepiej. Ten przynajmniej wzgląd uważa profesor Godlewski za rozstrzygający. O wzorach takich połączeń szkół rolniczych z uniwersytetami, o instytutach niemieckich, już mówiłem. I widzieliśmy, że te wzory szczególniej ponętnemi nie są. Stwierdziłem też, że organizacya szkoły dublańskiej o wiele jest od tamtych lepszą.

Główna różnica polega na ograniczeniu wolności uczenia się, więc na istnieniu przepisanego i obowiązującego porządku studyów, tudzież na tem, że wykłady nauk zasadniczych przykrojone są do potrzeb uczniów rolnictwa. Na też same punkta kładzie nacisk prof. G. Pierwszy z nich już omówiłem dostatecznie, ten jednakowoż nie byłby rozstrzygającym, gdyż da się pomyśleć i wydział uniwersytecki z przepisanym i opatrzonym rygorami porządkiem studyów. Co do drugiego rzecz się ma inaczej, bo właśnie jednym z argumentów — i to najsilniejszym — zwolenników tego rodzaju jest to, że zbogaci ono szkołę całym zasobem środków i sił nauczycielskich uniwersytetu w dziale nauk zasadniczych, przyczem nie jest bez znaczenia i kwestya kosztów, łożonych na szkołę, a które w ten sposób zmniejszyćby się dało. To wszystko prawda. Prawdą jest, że w razie fuzyi odmówionoby rolniczemu oddziałowi własnych katedr dla nauk zasadniczych, że uczniom wskazanoby wykłady i laboratorya wydziału filozoficznego, że zaoszczędzonoby na tem wcale znacznie, ale z drugiej strony prawdą jest znowu, że w ten sposób pogorszonoby bardzo znacznie szkołę rolniczą. Jeśliby zaś miało iść o pogorszenie szkoły, nie trzeba się pytać o sposoby profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, bo na to są środki inne, bardzo liczne! Przy użyciu tych innych środków zostałaby przynajmniej jedna rzecz, która sama już zapewniałaby wyższość szkole, umieszczonej na wsi, przed połączoną z uniwersytetem, tj. folwark. Co do fuzyi bowiem wykładów przyrodniczych, oprócz

Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

3 (Ciąg dalszy.)

Było to na trzeci dzień po wieczorze u państwa Święcickich. Cesia siedziała w fotelu, trzymając w ręku jednę z nowszych powieści historycznych Kraszewskiego; prawdopodobnie jednak nie wiele czytała dzisiaj, a nawet można przypuścić, że myśli jej były bardzo daleko od Łokietka i bitwy pod Płowcami, bo trudno, żeby te odległe czasy wywoływały na twarz najgorętszej nawet patryotki tak słodkie uśmiechy, jak te, które w tej chwili właśnie rozchylały koralowe usteczka Cesi. Pan Tarski, który dnia tego miał lekką migrenę, układał się właśnie na kanapce w salonie do poobiedniej drzemki, gderając już naprzód na żonę i na córkę, że mu z pewnością spać będą przeszkadzały. Zaledwie jednak przyłożył głowę do poduszki i pierwszem chrapnięciem dał znak, że już usypia, silne pociągnięcie dzwonka w przedpokoju, wyrwało go ze słodkiej drzemki. Pani Klotylda z pośpiechem pobiegła do drzwi, żeby uprzedzić hałaśliwego gościa. Nie była jeszcze w pół drogi, gdy do pokoju wpadł Adaś, wołając już od progu:

— Dzień dobry cioteczce! już się panie wyspały po balu? Oh *pardon!* — dodał, cofając się z komicznym przestrachem na widok śpiącego wuja. — Jak widzę, tutaj wuj odsypia noc, którą kuzyneczka przetańcowała? jak to dobrze mieć takiego poczciwego tatkę, który i w tem wyręczy!

Pan Tarski już się był podniósł i, wyciągając rękę do siostrzeńca, rzekł z pobłażliwym uśmiechem!

— No, no, chodź już, przywitaj się, kiedyś mnie zbudził, ale nie rób wielkiego hałasu, bo mnie głowa boli.

— Będę się cichuteńko sprawiał, — zaręczył Adaś; zresztą ja tylko na chwilkę wpadłem, zapytać, czy panie nie pójdą dziś z należną po balu wizytą do pp. Święcickich?

— O to, to! wynieście się wszyscy, to będzie najlepiej, — potwierdził gorąco p. Tarski.

— Kiedy się boję, że Cesia jeszcze zmęczona, — odrzekła pani Klotylda, a potem zwracając się do córki, dodała: — Jakże myślisz moje dziecko, nie zaszkodzi ci wyjść?

Zanim Cesia zdobyła się na odpowiedź, Adaś szepnął jej:

— Chodź Cesiu, rozerwiesz się; może tam spotkasz kogo z tych, co byli na wieczorze. — Przy tych słowach spojrzał z porozumieniem na kuzynkę, a widać, że użył trafnego argumentu, bo natychmiast obie i matka i córka przystały na projektowaną wizytę. Ale choć jednakie w skutkach, w głębi różne były pobudki ich działania: podczas, kiedy przez główkę Cesi przemknęła myśl: „może zobaczę Juliusza", p. Klotylda szepnęła sobie w duchu: „może ją Witold zobaczy!" — —

Państwo Święciccy mieli dnia tego mnóstwo odwiedzin; drzwi się nie zamykały prawie za gośćmi, mieniącymi się bezustannie. Panny siedziały uszczęśliwione w salonie; od czasu do czasu tylko któraś z nich wybiegała do przyległego pokoju przygładzić włosy, poprawić kokardkę, a nadewszystko przekonać się w zwierciedle, czy dobrze wygląda.

Za każdem pociągnięciem dzwonka w przedpokoju, dwie pary oczu błyszczących ciekawością zwracały się ku drzwiom. Jeżeli wchodzącym gościem była jaka pani, panienki wydawały radosny okrzyk niespodzianki i rozpoczynały się powitania zarówno serdeczne jak głośne; jeżeli jednak wchodzącym był kto z panów, natychmiast odwracały się panienki w inną stronę, a oczy, jakby nie spostrzegły wchodzącego, spoglądały w sufit lub na przeciwległą ścianę, z dość dobrze udaną obojętnością.

Czemuż jednak twarz Helci tak się zasępia, a Mińcia zagryza zadąsane usteczka? O, są powody! Pan Juliusz jeszcze nie był z wizytą, a i Witold widocznie zapomniał, że obowiązkiem jest po balu złożyć wizytę paniom, u których się bawiono. Mińcię to tylko pociesza, że Henio był jeszcze przed południem; nagadała się z nim i uśmiała, będzie miała o czem rozpamiętywać choć przez tydzień.

W tej chwili weszła do salonu pani Tarska. Twarze Helci i Mińci rozpromieniły się, bo obie, naturalnie, przepadają za Cesią, — a jeszcze więcej za wesołym kuzynkiem, który jej towarzyszy.

Rozmowa toczy się z ożywieniem, znowu jednak daje się słyszeć w przedpokoju głos dzwonka i Helcia spostrzega, że cała uwaga Cesi zwrócona jest ku drzwiom wchodowym.

— Ale ty mnie nie słuchasz Cesiu! — mówi, biorąc ją za rękę. — Już to uważam doprawdy, że od wieczoru jesteś taka jakaś zamyślona, taka nieswoja!...

Cesia złapana na gorącym uczynku, czerwieni się, a Helcia spogląda na nią ze współczuciem, podczas gdy pierś jej podnosi się porozumiewawczo-tragicznem westchnieniem.

Tymczasem wchodzący gość nie poddaje jej wcale żywiołu dramatycznego. Jest nim stary i łysy pan kasyer, wiecznie uśmiechnięty i zadowolony z siebie i ze świata. Jest on prawie codziennym gościem p. Tarskiego, z którym grywa w szachy, albo kłóci się z nim, łając go za kwaśny humor.

Uśmiechnięta twarz poczciwego kasyera, robi tym razem na pani Klotyldzie piorunujące wrażenie: zobaczywszy go, przypomina ona sobie, że wychodząc z domu, zamknęła szafę, nie zostawiwszy poobiedniej kawy dla męża! Struchlała, zrywa się z kanapy i pośpiesznie żegna gospodynię domu. Mińcia i Helcia uderzają w głośny lament (jak wypada na gościnne panienki), nawet i Cesia nie zdaje się zadowolona, że ma już odchodzić. Po chwili wahania pani Tarska decyduje się zostawić córkę na parę godzin i powrócić po nią wieczorem; Adaś zostaje także; pod pozorem opiekowania się kuzynką. — —

Pani Klotylda w samą porę wróciła do domu, bo właśnie mąż jej obudził się i zapragnął pokrzepić siły, nadwątlone migreną; już i tak nie bardzo zadowolony z tego, że kawę dopiero grzać potrzeba.

— Czemuż się tak kręcisz i biegasz między kredensem a kominkiem? — woła na żonę, która w istocie zwija się, jak mucha w ukropie.

— Nic, nic, biegam, bo chciałabym, żebyś jak najprędzej miał swoją kawę.

— Dziękuję ci, ale całkiem niepotrzebnie się trudzisz, wiesz, że mnie Rózia najlepiej dogodzić potrafi. A pewno tam grzejesz kawę w blaszanym imbryczku?

— Tak, w blaszanym, — odpowiada już na wpół tylko przytomna pani Klotylda.

— Slicznie dziękuję, czyż nie wiesz, że ja tylko z kamiennego lubię?

— Ale w kamiennym! słowo ci daję, że w kamiennym, — woła już płaczliwym głosem p. Tarska i na potwierdzenie słów swoich porywa przystawiony do ognia kamienny imbryczek i z wyrazem tryumfu niesie go do męża, leżącego jeszcze na kanapie.

W tej chwili wchodzi służący z biletem w ręku:

— Pan Witold Zbierski.

— Niech go nie znam! potrzebna mi w tej chwili jego wizyta, jak dziura w moście! — mruczy niezadowolony p. Tarski.

— Ach mój Boże! — woła p. Klotylda, łamiąc ręce, — cóżem ja zrobiła! pan Zbierski przychodzi z pierwszą wizytą, a tu Cesia u Swięcickich!

— Proszę pani, — odzywa się u drzwi służący, — czy mam przyjąć? bo ten pan czeka.

— Najlepiej przeprosić, — odpowiada pan Tarski.

— Tak, tak, prosić, prosić! — woła pani, udając, że źle zrozumiała słowa męża. W tej chwili dopiero spostrzega, jaki nieład panuje w jej salonie, zaczyna więc krzątać się koło ustawiania mebli, wynosi skórzaną poduszkę męża, ale natomiast zostawia na serwantce dzbanuszek z kawą, który przed chwilą trzymała w ręku.

W przedpokoju już słychać kroki; nagle zrozpaczona nieobecnością Cesi pani Klotylda, wpada na wyborny pomysł:

— Mój Jasieczku, — mówi z przymileniem do męża, — zabaw tu chwilkę sam p. Witołda, a ja za moment przyjdę.

Po tych słowach wypada do sypialnego pokoju i zamyka drzwi za sobą tak prędko, że zdumiony „Jasieczek" nie ma nawet czasu zaprotestować.

Na szczęście p. Tarski takie miał usposobienie, że tylko dla żony i najbliższych swoich zachowywał gderanie i zły humor; dla obcych bywał grzeczny, a czasem nawet uprzejmy: to też i teraz przygładził ręką dobrze już szpakowate włosy i jako tako wypogodziwszy twarz, zbliżył się ku drzwiom na spotkanie gościa. Ale pan Witold mało mu był znany i po pierwszych słowach powitania, rozmowa nie bardzo kleiła się między nimi; zresztą widocznem było, że przybywając tu młodzieniec, liczył na zobaczenie kogoś więcej oprócz samego gospodarza domu, bo co chwila rzucał niespokojne wejrzenia ku drzwiom, prowadzącym do dalszych pokoi, a widząc, że pozostają szczelnie zamknięte, zaledwie mógł pohamować swoją niecierpliwość. W końcu odważył się zapytać o panie.

(D. c. n.)

względów ekonomicznych. żadne inne za nią nie przemawiają. Co do środków naukowych w szczególności, szkoła taka, jaką już dziś jest dublańska, najmniejszejby z połączenia nie odniosła korzyści. Ma ona już dziś to, czego jej potrzeba; rozwijając się dalej normalnie również normalnie braki uzupełniać będzie, a mając własne zbiory zyskuje to, że sobie je według własnych potrzeb kompletuje, a choćby nawet i to, że w nich uwagi ucznia nie rozrywają rzeczy bynajmniej nie dla niego przeznaczone Co do sił nauczycielskich, prawda, że łatwiej o dobrą siłę, gdy się jej ofiaruje przyzwoitą pensyę a w dodatku stanowisko profesora uniwersytetu. Wprawdzie jakoś i Dublany potrafiły przyciągnąć siłę taką, jaką jest prof. Godlewski, wprawdzie i tu naucza chemii profesor uniwersytecki dr. Wawnikiewicz, ale choćby to był tylko wypadek nie stanowiący na stałe argumentu, to i tak słabsze siły nauczycielskie własne więcej pożytku dadzą, niż znakomite nawet z uniwersytetem wspólne. Gdyż punkt zaczepienia tych sił, jeżeli tego określenia użyć wolno, byłby w tym drugim wypadku nieodpowiednim, działanie ich przeto osłabione niezmiernie. Fałszywem bowiem zupełnie jest twierdzenie, jakoby rolnik dla zyskania należytych podstaw musiał w całym zakresie poznać nauki zasadnicze; jakoby musiał zostać wprzód botanikiem, chemikiem, fizykiem, zoologiem, fizyologiem etc. zanim zostanie rolnikiem. Dodajmy do tego, o czem panowie przyrodnicy lubią zapominać, że w ten sposób potrzebowałby też zostać ekonomistą a poniekąd i prawnikiem, nadto budowniczym, weterynarzem, mechanikiem, leśnikiem etc. etc., a absurdum podobnych argumentów w całej nagości stanie nam przed oczyma. Jeśli dla poznania w ogóle zasad jakiejś nauki, trzeba mieć całość jej przed oczyma, to jednak zawsze chodzić tu będzie tylko o zasady. A na tem nauka uniwersytecka ograniczać się nie może. Gdyż to, co dla ucznia uniwersytetu jest nauką fachową, dla ucznia rolnictwa jest tylko podstawą, na której nauka fachowa dopiero ma stanąć. Przy wykładzie zasad zresztą nie jest wykluczoną możność akcentowania pewnych punktów, uwzględnienia pewnych stron, a to byłoby tu też wykluczonem. A nawet tego żądania, aby całość nauki, choćby w zasadniczych rysach, była wysłuchaną, nie trzeba zbyt daleko posuwać. Co bowiem przyjdzie uczniowi rolnictwa np. z nauki akustyki, albo do czego przyda mu się obszerne i wszechstronne traktowanie nauk opisowych, jak część systematyczna bądź botaniki bądź zoologii, tego już chyba trudnoby się było dopatrzeć. Słusznie powiada prof. G., że rolnikowi nie trzeba zbyt obszernych wiadomości z nauk przyrodniczych, ale trzeba, aby to, co wiedział dobrze, przedstawiał sobie jasno, gdyż to wszystko ma mu być kiedyś narzędziem czynnem w ręku, podstawą do wniosków pewnych i określonych. W liczne hipotezy i kontrowersye bawić się nie potrzebuje, chyba o tyle, o ile to rzuca światło na metodę naukową i kierunki badania. Przedmiot podany mu w całej obszerności zabałamuci go, przeładuje, obciąży i zniechęci. To wszystko dzieje się w Niemczech, a złemu nie zapobiegłoby tam wcale samo ograniczenie wolności uczenia się.

Cóż dopiero mówić o laboratoryach, o tym najważniejszym czynniku w nauczaniu nauk przyrodniczych! Tu trzeba jeszcze większy nacisk położyć na to, aby uczeń właśnie zasadnicze rzeczy poznał, a poznał je dokładnie, aby go nie przeładowano, ale aby to, co mu daje laboratoryum, dało mu w formie przystępnej, jasnej, wyczerpującej. Laboratoryum takie nietylko musiałoby być urządzone inaczej, niż laboratorya uniwersyteckie, ale nawet środki istniejących laboratoryów nie wystarczyłyby do takiego urządzenia. Dziś bowiem pracuje w nich uczniów kilku, kilkunastu, a w razie fuzyi ze szkołą rolniczą liczba ta urosłaby odrazu do kilkudziesięciu.

(C. d. n.)

Sprawy krajowe.

(Szkoła ślusarska w Świątnikach).

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

W sprawie utworzenia szkoły ślusarskiej w Swiątnikach (w powiecie wielickim) otrzymał Wydział krajowy od rządu komunikat, zapowiadający bliskie otwarcie tego pożądanego zakładu. Według tego komunikatu p. minister oświecenia z zadowoleniem przyjął do wiadomości gotowość Wydziału krajowego do przyczynienia się zasiłkiem krajowym na koszta urządzenia szkoły ślusarskiej w Swiątnikach i oświadczył, że obecnie może już przystąpić do stanowczych rokowań w tej mierze.

Szkoła ślusarska w Swiątnikach będzie zorganizowaną w sposób podobny, jak szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. Podstawę w organizacyi stanowić będzie program ułożony przez inspektora dla szkolnictwa przemysłowego profesora Hauffego, który przed dwoma laty z p. dr. Weiglem z Krakowa, zjechał do Swiątnik i badał na miejscu szczegółowo cały stan rzeczy. — Według programu prof. Hauffego, kwestya kosztów tak się przedstawia:

Na koszta urządzenia szkoły potrzebna jest kwota 6500 złr. Jeżeli się kwotę tę rozłoży na trzy lata szkolne (1887—1889) to przypadnie na pierwszy rok 3573 złr., na drugi 1540 a na trzeci 1385 złr. Rozdział ten opiera się na przypuszczeniu, że przedmioty potrzebne do urządzenia, nabyć się dadzą ratami za spłatą. Bieżące koszta utrzymania nowego zakładu dzieli profesor Hauffe na następujące kategorye: 1) Płace sił nauczycielskich (kierownika), jednego nauczyciela i dwóch werkmistrzów, oraz zapłata jednego służącego) wyniosą razem kwotę 5300 złr., która jednakże w pierwszym roku w całości nie będzie potrzebną, gdyż drugi werkmistrz może być ustanowiony dopiero w drugim roku istnienia zakładu. W pierwszym roku bieżące wydatki wynosiłyby 2600 złr., w drugim 4100 a dopiero w trzecim 5300 złr. Ta kwota stanowiłaby już normalny stały wydatek na utrzymanie zakładu. — 2) Koszta nabycia środków naukowych i koszta zarządu przyjmuje prof. Hauffe w kwocie 1100 złr. rocznie, która jednakże w pierwszym roku nie byłaby w całości potrzebną. Na koszta tej kategoryi wypadnie przeznaczyć w pierwszym roku 600 złr. a dopiero w drugim roku i w następnych latach po 1100 złr.

Ogółem zatem potrzebną jest w pierwszym roku szkolnym (1887) kwota 6775 złr. (3575 złr. na koszta urządzenia a 3200 złr. na koszta zwyczajne), w roku 1888 kwota 6740 złr. (1540 złr. na k szta urządzenia, a 5200 złr. na koszta zwyczajne), w r. 1889 kwota 7785 złr. (1385 złr. na koszta urzadzenia a 6400 na koszta zwyczajne), wreszcie w roku 1890 kwota 6400 złr. jako stały zwyczajny wydatek, który już nie ulegnie zmianie.

Pan minister wymaga, aby fundusz krajowy przyczynił się do założenia szkoły ślusarskiej w Swiątnikach przynajmniej połową kwoty kosztów urządzenia (nadzwyczajnych), oraz kwoty kosztów potrzebnej na środki naukowe i na zarząd.

Nadto jeszcze wchodzi w grę ważna kwestya pomieszczenia projektowanego zakładu szkolnego. Gmina Swiątniki zobowiązała się wprawdzie pierwotnie do bezpłatnego dostarczenia potrzebnego lokalu, zdaje się jednak, że miała ona o tem zobowiązaniu niedostateczne wyobrażenie, i faktycznie nie zdołałaby dotrzymać tego, co przyrzekła. Potrzebne są bowiem, oprócz dwóch obszerniejszych lokalów na warsztaty z odpowiedniemi kuźniami, także odpowiednie mniejsze ubikacye dla teoretycznej nauki, dla kierownika i personalu nauczycielskiego, na materyał, środki naukowe, narzędzia i gotowe wyroby, Pan minister oświecenia uważa za wskazane, aby Wydział krajowy skłonił się do przyjęcia powyższego zobowiązania a następnie wszedł z gminą w układy ze swojej strony.

Niezbędnem jest jeszcze obmyślenie funduszów na stypendya, bez których przy zakładaniu nowych szkół fachowych obejść się nie można. Funduszów tych miałyby dostarczyć inne czynniki interesowane istnieniem praktycznej szkoły, Izby handlowe i t. d.

W końcu wyraził pan Minister życzenie, aby sprawa była poważnie traktowana, gdyż jeszcze w tym roku miałby być wysłany rzeczoznawca do Świątnik, celem poczynienia na miejscu przygotowań potrzebnych do aktywowania szkoły około świąt wielkanocnych roku 1887.

Sprawa naftowa.

(Dokończenie.)

Zastanówmy się teraz nad drugą alternatywą. Zobaczmy, jaki będzie los rafineryj węgierskich i w jakiem położeniu znajdzie się węgierski skarb w razie przyjęcia wniosku Suessa.

Wniosek ten ustanawia, jak już wspomniano, stałą premię dla rafineryj, która wzrasta i opada w miarę zwiększenia lub zmniejszania się cła od produktu przeznaczonego do destylacyi. Można mieć jeszcze różne zdania o wysokości tej premii, a dla oznaczenia jej można jeszcze przedsięwziąć dokładne badania. Właściciele rafineryj nie potępiają dziś stanowczo, jak to przeciwnicy wniosku sami przyznali zasady, stałej premii. Oświadczyli oni, że rafinerye mogą robić świetne interesa, przy cle od surowca w wysokości 8 złr. 50 ct., jak je ewentualnie proponowano, będzie im się jeszcze powodziło.

Dla istniejących dziś rafineryj najkorzystniejszem byłoby oczywiście przyjęcie umiarkowanej stałej premii, — byłoby ono także najkorzystniejszem dla skarbu węgierskiego. Ustałoby w takim razie uganianie się za coraz większemi zyskami przez dowóz sztucznego wysokoprocentowego surowca, a tem samem znikłaby pokusa do zakładania nowych konkurencyjnych przedsiębiorstw podobnie jak i potrzeba pomocy ze skarbu państwa. Istniejące już rafinerye dawałyby może mniejsze, niż dzisiaj dywidendy, ale byt ich nie zachwiałby się, a skarbowi węgierskiemu groziłyby w tym wypadku najmniejsze stosunkowo straty. Współudział w większych dochodach ze wspólnych ceł wyrównałby w znacznej części ubytek w podatku konsumcyjnym

Niepodobna zatem zrozumieć, dlaczego wniosek Suessa miałby wyrządzić Węgrom szkodę.

Im większą jest różnica między cłem od dowożonego produktu a wartością destylatu, im stosunek ten mniej jest stałym, tem większe jest prawdopodobieństwo, że w Austryi będą powstawać zakłady konkurencyjne, że produkcya zmieni siedzibę a do kas węgierskich wpłynie mniej podatku konsumcyjnego.

Jeżeli natomiast stosunek ów w umiarkowanej wysokości raz na zawsze oznaczymy, tem większej przewagi nabiorą istniejące już i zasobne przedsiębiorstwa nad świeżo powstającemi i dorabiającemi się, tem pewniejszem jest położenie wielkich fabryk węgierskich, tem większe prawdopodobieństwo, że skarb węgierski nie poniesie uszczerbku w dochodach.

Na zakończenie jeszcze jedno!

Jeżeli rzeczony wniosek, nie szkodząc interesom Węgier, zapewni opiekę górnictwu naftowemu w Galicyi, to Węgry nie mają zaiste powodu wnioskowi temu się sprzeciwiać. Sądzilibyśmy raczej, że w tym punkcie Węgry są także bezpośrednio zainteresowane i że ze stanowiska węgierskiego byłoby wielkim błędem uniemożliwiać rozwój górnictwa naftowego w Węgrzech przez politykę cłową, którąśmy starali się zwalczyć.

Stwierdzono bowiem, że górnictwo naftowe ma także i w Węgrzech wszelkie warunki rozwoju. Pasmo nafty galicyjskiej sięga swemi najobfitszemi pokładami w głąb północnych Węgier. Podczas gdy dawniej odbywano w Węgrzech próby wierceń w bardzo nieodpowiedni sposób, udało się teraz firmie Dienez uzyskać bardzo pomyślne wyniki w okolicy Szaczala niedaleko od Marmaros — Sziget, a w ten sposób stwierdzono istnienie warstw naftodajnych, których eksploatacya może się rentować. Wiadomo, że to pasmo naftowe sięga daleko po za Dragomer, a stosunki geologiczne pozwalają wnioskować, że zachodzi ono aż w głąb Siedmiogrodu.

Interes Węgier wymaga zatem, ażeby nie wydawano ustaw, które uniemożliwiają powstanie tego rodzaju przemysłu. Jeżeli cło uchwalone przez austryacką Izbę deputowanych, nie mówiąc wcale o cle proponowanem przez rząd, nie może ochronić rozwiniętego w Galicyi przemysłu, który — jak to z obrad ankiety się okazuje — musiałby uledz nawałowi dowozu z Rosyi, o ileż trudniej byłoby stworzyć wobec takiego cła przemysł górniczy na Węgrzech, któryby przecież dosyć znacznych potrzebował wkładów. Gdyby jednak przez nałożenie odpowiednich ceł zapobieżono przemytnictwu, zwłaszcza zaś przemytnictwu z Rosyi, górnictwo naftowe powstałoby w Węgrzech niezawodnie, tem bardziej, że nie popełnionoby tam tego błędu niedodarowania, którego dopuściła się Galicya, wykluczając naftę z rzędu kopalin, objętych ustawą górniczą. Przez zastosowanie ustaw górniczych do kopalni nafty, zapewniłyby Węgry górnictwu racyonalne dochody, zwabiające wielkich i rzetelnych przedsiębiorców a sprowadzające — zwłaszcza, gdyby skorzystano z poczynionych w Galicyi doświadczeń — prawdziwe błogosławieństwo na cały kraj przedewszystkiem zaś na ubogie jego strony.

Czyżby Węgry miały naprawdę poświęcić swe własne górnictwo dla dobra producentów rosyjskich.

Zamiast ułatwić rozkwit rafineryi na silnej i zdrowej podstawie, zamiast stworzyć przemysł górniczy, który szeroko może się rozwinąć i tysiącom rąk dostarczy zajęcia, woleliżby Węgrzy podtrzymywać za pomocą nienaturalnych ceł wielce problematyczne przedsiębiorstwa, które opierają się na sztucznej podstawie, zatrudniają zaledwie parę setek rąk i mogą się zachwiać wskutek zmian, odbywających się po za sferą wpływów węgierskich?

Jest to tak nieprawdopodobnem, tak nienaturalnem, tak niemożliwem, że mamy prawo spodziewać się, iż skoro prawdziwy stan rzeczy się wyjaśni, Węgrzy zaczną trafniej się zapatrywać i że z Węgier wyjdzie inicyatywa do rozsądniejszego załatwienia sprawy naftowej.

Może to tem łatwiej nastąpić, gdyż rządu węgierskiego nie krępują w tym względzie takie zajścia parlamentarne, jak te, które się odbywały w Austryi.

Na koniec trzeba uwzględnić jeden jeszcze motyw a tym jest szybkie załatwienie wszystkich prac ugodowych.

Węgrom musi zależeć na tem, ażeby ugoda z Austryą jak najprędzej przyszła do skutku. Większość Rady państwa życzy sobie natomiast czegoś innego i stwierdza to bezprzykładną w życiu parlamentarnem powolnością, z jaką załatwia wszystkie projekta ugodowe, nie tykając ich dotychczas wcale, z wyjątkiem jednej tylko taryfy cłowej.

Ten hipokratyczny wyraz, jakiego panujący obecnie system nabiera, te liczne szczeliny ukazujące się raz po raz w słynnym żelaznym pierścieniu, wszystko to nasuwa domysł, że po uchwaleniu ugody, utajone dziś przesilenie nagle się zaostrzy. Grupy większości nie życzą sobie naturalnie, ażeby ta chwila prędko nadeszła.

Nie ulega jednak wątpliwości, że załatwienie sprawy naftowej w myśl wniosku większości przyspieszyłoby znacznie całą ugodę. Widzimy zatem, że cały szereg argumentów przemawia za naszem zdaniem i że przemawia za tem także dobrze zrozumiany interes Węgier. Niechajże więc Węgrzy wykolejoną tę kwestyą skierują znowu na właściwe tory.

Skoro już nie podobna myśleć o utrzymaniu pierwotnego układu, to łatwiej przyjdzie Węgrom zażądać dziś radykalnych, stanowczych, skutecznych środków zaradczych. Znając zapatrywania węgierskich politycznych sfer, nie uważamy takiego zwrotu za rzecz niemożliwą.

Posądzi nas ktoś może o optymizm. Mamy jednak tak silne przekonauie o słuszności sprawy której bronimy, iż musimy wierzyć że prawda i tu odniesie zwycięstwo.

Jeżeli te nasze słowa znajdą bezstronną ocenę w Węgrzech w takim razie nie obawiamy się o skutek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 sierpnia

O programie parlamentarnym austryackim pisze *N. Fr. Presse*: „Jak w kołach poselskich mówią, zamierza rząd aż do końca października przeciągnąć sesye parlamentu, który na d. 21 września będzie zwołany. Jest zamiar, żeby w tym czasie ile możności załatwić przedłożenia ugodowe. Wskutek tego delegacye dla spraw wspólnych zebrałyby się depiero w listopadzie, a Rada państwa podjęłaby dalszą czynność dopiero po świętach. Zdaje się jednak, że stanowczej decyzyi w tej sprawie rząd jeszcze nie powziął“.

Poseł Emanuel Tonner stawał w sobotę przed wyborcami swemi w Klatowie i w mowie swej uznał jako naglącą i niezbędną potrzebę zerwanie przymierza Czechów z klerykałami.

Z Pragi donoszą, że na zbliżającej się sesyi Rady państwa wniesionym będzie projekt ustawy o probowaniu aparatów parowych. Pierwszy paragraf projektu opiewa: Upoważnia się rząd, aby aparaty parowe, narażone na niebezpieczeństwo eksplozyi, poddawał urzędowym próbom i nadzorowi. Namiestnictwo czeskie zażądało od tamtejszej Izby handlowej opinii o tym projekcie.

Bezpośrednio po nadejściu wiadomości o wypadkach bułgarskich musiało wywołać pewną sensacyę następujące doniesienie wczorajszego porannego numeru *N. W. Tagblatt*:

„Jak słyszymy, udaje się dziś rano wspólny minister skarbu i naczelny szef administracyi Bośni i Hercegowiny p Kallay do Serajewa, w towarzystwie radcy sekcyjnego Jansekowicza. Postanowienie podróży tej powzięto nagle, a szef sekcyi Merey, który bawił na urlopie w Ischlu, został telegraficznie do Wiednia powołany, ażeby w nieobecności p. Kallay'a prowadzić sprawy. Że ta podróż w dzisiejszych stosunkach szczególnego nabiera znaczenia, nie potrzeba dodawać“.

Dzienniki wieczorne potwierdzają doniesienie o podróży — ale *Fremdenblatt* dodaje, że była ona już od dwóch tygodni postanowiona, a *N. Fr. Presse* pisze: „Zapewniają, że idzie tu o podróż inspekcyjną, w której minister w pierwszym rzędzie przekona się o konieczności pewnych kredytów, które mają być w przygotowanym obecnie budżecie dla krajów zajętych wstawione; dalej, aby wcześnie przygotować zarządzenia, potrzebne z powodu wybuchu cholery na hercegowińskiej granicy pod Metkowicem, dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy. Stanowczo zaś zaprzeczają, jakoby podróż ministra była w związku ze stojącą na porządku dziennym sprawą bałkańską“.

W każdym razie dodać nie zawadzi, że gdy podróże ministrów bywają zawsze naprzód zapowiadane, o tej dowiedziano się dopiero w chwili, gdy minister już wyjechał.

Na Wołyniu w Żytomierskim powiecie, jak donosi *Kijewlanin* niewiadomo skąd powstały pogłoski, że liczni w tych stronach koloniści Niemcy mają napaść na włościan i że znaleziono jakiś tajny arsenał około miasteczka Uszomira. Wiadomość o znalezieniu arsenału pojawiła się następnie i w innych gazetach w bardzo kategorycznej formie, a dotąd zaprzeczenia żadnego nie było. Naprężenie stosunków włościan nietylko z Niemcami ale ze wszystkiemi wogóle kolonistami, nie wyłączając i Czechów, jest bardzo znaczne i widoczne; chociaż z tymi ostatnimi i z żydami włościanie są nieco lepiej, aniżeli z innymi kolonistami. Nie ulega wątpliwości, że w razie jakiegość poważniejszego starcia Rosyi z Niemcami znalazłoby się pomiędzy ludnością wiejską, a po części i wpośród miejskich mieszkańców bardzo wiele indywiduów, które powodując się najrozmaitszemi względami, począwszy od bezinteresownego patryotyzmu, a kończąc na najniższej, nie przebierającej w środkach chciwości, podburzałyby masy ludu przeciwko Niemcom i żydom. Pierwszym zarzuconoby ich nieprzyjazne usposobienie względem państwa, a drugim szpiegostwo, które nie pozostałoby bez pojedynczych ale niewątpliwych dowodów.

Paryski *Figaro* zamieszcza następującą, sensacyjną wiadomość: Grévy ostatniemi czasy kilkakrotnie był niezdrów, skutkiem czego żona zmusza go do wniesienia dymisyi. Prezydent jednak nie chce tego uczynić, póki nie ma pewności, że Freycinet będzie jego następcą. Senat ma być już pozyskany — prawie wszyscy republikańscy senatorowie chcą za Freycinetem głosować. W Izbie deputowanych konferował w tej stprawie minister poczt Granet z p. Clémenceau i radykałami. Jeżeli się uda ich pozyskać, prezydent zawiadomi radę ministrów o swej dymisyi, jeżeli nie — kończy *Figaro* — nastąpi urzędowe zaprzeczenie powyższych doniesień.

Wydawana w Filipopolu grecka gazeta *Filippolis* na parę dni przed wybuchem rewolucyi w Sofii donosiła, iż nie było tygodnia aby do stolicy Rumelii nie przybywało po kilku oficerów niemieckich przebranych po cywilnemu, którzy stamtąd udawali się na zwiedzenie Szypki, Plewny i innych punktów strategicznych. Donoszące o tem *Petersb. Wiedom*, piszą: „Wątpliwem jest, aby ci panowie, wobec teraźniejszych stosunków pomiędzy Bułgaryą i Rosyą, jeździli do Szypki, Plewny i innych strategicznych punktów także w celu zaznajomienia się z rosyjskim językiem. Ciekawa rzecz, jak też berlińskie gazety wytłómaczą te ekskursye. Niepodobna przecież podejrzywać greckiego rusofobskiego organu o chęć zmyślenia faktu, potwierdzajacego domysły petersburskiej prasy“.

Wobec wypadków na Wschodzie, które — jak się to już okazuje z głosów prasy angielskiej — oziębiły od pierwszej chwili niezbyt zresztą serdeczne stosunki między Anglią i Rosyą, zasługuje na powtórzenie nota, którą lord Rosebery wysłał do Petersburga dnia 13 lipca bieżącego roku, gdy do Londynu nadeszła urzędowa wiadomość o zamknięciu przystani w Batum. Nota angielska przedłożona obecnie parlamentowi zawiera niejedną dotkliwą dla Rosyi nauczkę. Najważniejszy jej ustęp opiewa, jak następuje: „Gdybyśmy się zgodzili na zupełnie nową teoryą że dobrowolne oświadczenie ś. p. cesarza nie zobowiązuje Rosyi dla tego jedynie, iż było dobrowolnem, to nie da się jednak zaprzeczyć, iż skoro je zamieszczono w traktacie, ma ono dziś to samo znaczenie, które mają inne artykuły traktatu. Gdyby tak nie było, w jakimże celu zamieszczanoby je między innemi artykułami? Dla wszystkich państw obowiązującemi są dotychczas słowa protokołu konferencyi londyńskiej z r. 1871, iż żadne mocarstwo nie może uwolnić się od zobowiązań, które nań nakładają traktaty, ani też zmienić zawartych w nich postanowień, jeżeli w drodze przyjacielskiego porozumienia się nie uzyska na to zezwolenia innych mocarstw, które ten traktat podpisały. W obecnym wypadku Rosya nie starała się nawet o to zezwolenie. Zresztą sprawa ta nie dotyka prawie zupełnie materyalnych interesów Anglii. Najbardziej ożywione stosunki handlowe z przystanią w Batum utrzymuje Francya, drugą z kolei jest Turcya a dopiero trzecie miejsce zajmuje Anglia. Inne mocarstwa mogą być pośrednio lub bezpośrednio dotknięte zmianą charakteru przystani; rząd Jej królewskiej Mości nie sądzi jednak, żeby Anglia znajdowała się także w tem położeniu. Ale bezpośredni, najwyższy, nieustający interes Anglii wymaga, ażeby nie naruszono świętości i mocy międzynarodowych traktatów. Rząd W. Brytanii nie może pod żadnym pozorem i w żadnej formie pogodzić się z postępowaniem rządu rosyjskiego. Musi on wypowiedzieć otwarcie, że krok Rosyi jest niesankcyonowanem przez inne mocarstwa naruszeniem traktatu berlińskiego. Utrudnia on, a może nawet uniemożliwia zawieranie traktatów na przyszłość, w każdym zaś razie rzuca pewien cień na istniejące już umowy“.

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu przytułku imienia Ludwika i Anny Helclów, odbyło się dziś o godz, 9½ rano w obec bardzo wielkiej liczby widzów i garstki zaproszonych. Poświęcenia dopełnił ks. biskup krakowski, wobec którego zamurowano puszkę z aktem pamiątkowym, podpisanym przez obecnych poświęceniu. Akt wmurowany według zwykłej formy, zwykłe obejmuje szczegóły. — P. Pryliński opracował szkic i projekt budowli podany przez zakonnicę Karolinę Jubel, roboty zaś wykonywują pp. Jacek Matusiński i Wandalin Berniger. Ks. biskup dopełnił aktu poświęcenia wobec licznego udziału księży z ks. kanonikiem Polkowskim na czele

Michał Bałucki powrócił do Krakowa po kilko tygodniowym pobycie w Marienbadzie.

Dr. Władysław Kastory otworzył w Krakowie biuro adwokackie.

Franciszek Teppa, artysta malarz ze Lwowa, został mianowanym nadwornym malarzem panującego księcia Lichtensteina.

Benefis pana Władysława Floryańskiego odbędzie się jutro, odśpiewaną będzie trzyaktowa operetka „Gasparone“, w Krakowie tak popularna. — Stali goście teatralni mają w pamięci pracowitość jutrzejszego benefisanta, który w sezonie bieżącym dźwigał na swych barkach cały niemal repertuar, a wszystkim znany jest jego sympatyczny i rozległy głos, jednający mu uznanie i budzący piękne nadzieje na przyszłą karyerę.

Benefis jutrzejszy może być i uznaniem i bodźcem do dalszej pracy, na co zasłużył p Floryański.

Mieszkańcy ulicy Skałecznej użalają się na wielkie zaniedbanie tej ulicy ze strony władz miejskich, a sądzą słusznie, że ulica ta powinna troskliwą mieć opiekę, tamtędy bowiem dążą wszyscy ci, którzy zwiedzając Kraków, nie mogą pominąć pamiątkowego kościoła „na Skałce“. Po drodze spotykają kilka obdartych, brudnych przekupek żydowskich, którym przecież możnaby inne znaleźć miejsca, a nie pozwalać im zalegać chodników tej właśnie ulicy. Ulica sama nie była już od niepamiętnych czasów wyszutrowana i uporządkowania i gwałtownie domaga się naprawy. Dalej skarżą się na nędzne oświetlenie tej ulicy, która ma tylko 4 naftowe latarnie starej daty. Wieczorem, gdy się stoi przy jednej latarni, druga wygląda jak świętojański robaczek. Wreszcie użalają się na rozsiadające się pod kościołem św. Katarzyny włóczęgostwo, przedstawiające wstrętny widok

Polewanie chodników naszego miasta odbywa się z iście pierwotną prostotą, jeśli wogóle się odbywa. Na kilku ulicach zauważyliśmy, że właściciele sklepów, na parterze położonych czynność polewania łączą z własnym interesem pozbycia się wody, używanej już do mycia, nadto czynność sama odbywa się z zamaszystością narażającą przechodniów na oblanie nie nazbyt czystą wodą. Naczynia, któremi się posługują w niektórych miejscach do zlewania chodników są często zaniedbane, a wczoraj widzieliśmy jak na A—B zlewanie chodnika odbywało się za pomocą garnuszka. Leżałoby w interesie porządku, aby utrzymywanie naczyń porządnych było obowiązkiem pp. właścicieli, zaś używanie wody czystej powinno być polecone stróżom, stanowczo natomiast winno być wzbronionem samowolne zlewanie chodników nieczystą wodą przez właścicieli sklepów.

Bal na weteranów. Donieśliśmy już wczoraj, że w sobotę dnia 28 b. m. odbędzie się w zakładzie kąpielowym w Swoszowicach zabawa tańcująca na dochód weteranów z roku 1831. — Urządzeniem tej zabawy zajmuje się komitet, złożony z pp. dra Stanisława Biesiadeckiego — Luwika Gołuchowskiego — Andrzeja br. Konopki i Sobiesława hr. Mieroszowskiego. Na gospodynie zaproszono panie: Stanisławową Pareńską — Władysławową Halerową — Andrzejową baronową Konopkową. Obowiązki gospodarzy przyjęli pp.: Henryk br. Konopka — dr. Stanisław Pareński — i Józef hr. Stadnicki, właściciel zakładu i weteran z r. 1831.

Z teatru. „Noc w Wenecyi“ przedstawiona wczoraj na dochód budowy domu dla Tow. gimnastycznego „Sokół“, ściągnęła do teatru publiczności wiele. Jeśli udział jej w tem przedstawieniu nie był liczniejszy, jak tego można było się spodziewać, to głównym tego powodem było gorąco, które dokuczawszy przez dzień cały, odstraszało najwytrwalszych teatromanów od przepędzenia kilku godzin w dusznej atmosferze zamkniętej sali. Wykonanie operetki należało do szczęśliwych i po za małemi usterkami scenizacyi aktu II, tudzież scen zbiorowych jest wcale poprawne; poprawność tę zapewnia operetce udział wytrawnych solistów i ujmujących solistek. Publiczność czuła się widocznie zadowoloną, grających bowiem spotykały częste objawy uznania, za które artyści wywzajemniali się powtarzaniem niektórych numerów.

Druga już z rzędu zabawa publiczna na dochód „Sokoła“ daje gwarancyę powodzenia następnej, która odbyć się ma z udziałem p. Zimajerowej.

Dochod z przedstawienia wczorajszego nie przenosi 200 złr., a powiększenie tego funduszu zawdzięczać można uprzejmości p. Gliksona, który zrzekł się na dochód „Sokoła“ przypadającej mu za salę należności. Poprzednio już p. Glikson zrzekł się tegoż wynagrodzenia za benefisowe przedstawienie choru lwowskiej operetki.

Zmarli W Rrzeszowie zmarł w 63 roku życia Karol Boromeusz Richter, inżynier.

† **Franciszka z Orzechowskich I-go ślubu Wałkowińska, 2-go Welczowska** obywatelka miasta Krakowa, zmarła wczoraj w 70 roku życia. Szczery żal towarzyszy zgonowi zacnej tej niewiasty, jednej z najlepszych naszych patryotek. W 1863 roku w Krakowie dla biorących udział w walce z Moskwą była ona siostrą i matką, z domu jej szły wprost na wroga małe oddziałki bohaterskiej młodzieży, — nie szczędząc zdrowia, czasu i mienia, usiłowała ona oddać wszystko dla zwycięstwa narodowej sprawy, za którą walczyli jej krewni i rodacy. Niechaj lekką jej będzie ziemia, — którą tak kochała!

Pogrzeb zmarłej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5 po południu z domu pod l. 9 przy ulicy Pędzichów.

Zapiski policyjne. Kapral policyjny Sikorski złożył w dyrekcyi policyi koc, znaleziony na Stradomiu, złożono też dwa pęki kluczy znalezionych w ulicy Szpitalnej i na Rybakach.

Wczoraj wieczorem przyaresztowowano w Krakowie w jednym z tutejszych hoteli Juliusza Müllera lat 44 liczącego rodem z Wiednia, buchaltera, który pełniąc tam obowiązki buchaltera w domu handlowym Falkensteina, sprzeniewierzył przeszło 2000 zł. i umknął z Wiednia do Krakowa. Müller zabrawszy z sobą w drogę kochankę Teodorę Russ naraził się przytem na szczególny zawód w jej przywiązaniu, gdyż powierzywszy jej sprzeniewierzone pieniądze, spostrzegł w Boguminie, iż kochana towarzyszka ulotniła mu się z pieniądzmi.

P. Edward Kiernik, magister farmacyi, otworzył niedawno skład perfum, wyrobów kosmetycznych i przyborów tualetowych w pałacu ks. Jabłonowskiej, w Rynku głównym. Obecnie zwiedziliśmy fabrykę chemiczno-kosmetyczną p. Kiernika i przekonaliśmy się, iż urządzoną została według wszelkich zasad umiejętnej techniki, w której wyrabiają się wszelkiego rodzaju przednie perfumy, pudry. kremy, my-

dła, pamady i tym podobne wytwory chemiczno-kosmetyczne. Wszelkie wyroby tej nowej u nas fabryki odznaczają się wielkiemi zaletami i mogą zaspokoić najwybredniejsze wymagania pod względem umiejętnego sposobu przyrządzenia, higienicznych własności, dobrze wyszukanych a delikatnych woni, wreszcie wytwornej ekspedycyi. Z perfum na szczególne wyróżnienie zasługuje woda krakowska i bukiet kwiatów krajowych. Nadmienić wreszcie wypada, że skład p. Kiernika posiada wielki wybór wszelkich przyborów tualetowych z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, zarówno niezbędnych w codziennem życiu jak i poszukiwanych w wykwintnych budarach.

Szczawnica, 24 sierpnia. Mylnie by kto sądził, że w Szczawnicy tegoroczny sezon co do ilości kuracyuszów był gorszy niż w roku zeszłym, bo liczba dochodziła 3000 — a zeszłorocznych przewyższa już o 72, ale co do jakości był gorszym, bo nie było ludzi bogatych, przeciętnie tylko ludzie pracy, a więc nierozrzutni pieniędzmi, co prawda to prawda ani o krok nie posunęła się Szczawnica w komforcie, zawsze te same braki pierwszych higienicznych wygód w domach, od czego wyjątek stanowią dwa domy Oleksego z zupełnym komfortem urządzone — w innych przyznać trzeba, — że choć materace znajdują się już wszędzie. — Gdyby Akademia Umiejętności zdecydowała się zmienić dotychczasowy zarząd, to niezawodnie inni pomyśleliby o podniesieniu zdrojowiska i o wygodach gości, przez co powiększyłaby się niezawodnie frekwencya. Ospałość jest do tego stopnia, że nawet tak małej rzeczy jak nakazanie góralom trzymania wyciętych wózków ze stopniami dotąd nie wydano. — Kto wie, czy gdyby restaurator Oleksy, dający bardzo zdrowe i dobre jedzenie, o wiele tańsze jak w restauracyi Baumana pod barankiem w Krynicy, zaprzestał gotować, czy zarząd tutejszy zatroszczyłby się o pożywienie dla nas.

Pan Bóg daje uzdrawiające powietrze, daje cudne pieniny, — teatr lwowski dawał co drugi dzień przedstawienia, chorzy dają pieniądze, lecz zarząd nie daje nic, lecz bierze za to także, zresztą nie wtrąca się w nic, nic słychać o nim i nie widzieć go wcale.

Co do wygód na Miodziusiu już się rzecz ma lepiej. mieszkań pełno, a coraz to nowe domy rugują stare. Między wszystkiemi góruje położeniem i urządzeniem dom Adolfa Święcickiego, znanego literata z Warszawy, autora wspaniałej komedyi „O własnej sile". Zbudowany w nader uroczem miejscu, a siedząc na balkonie, jest się jakby w Pieninach i oddycha się ich balsamicznem powietrzem. Dom to urządzony dla magnata, — któryby ukochawszy kraj rodzinny, spędzał tu lato, nie szukając zdrowia w cudzych górach, p. Święcicki jednak sprzedać podobno zamierza tę realność. I bardzo umiarkowane są tam ceny mieszkań, pokój dobrze umeblowany na cały sezon za 30 złr., to tanio. — Przed domem rozściela się cudny ogromny park, z restauracyą Biernackiego,— a kto chce prowadzić kuchnię ma pod ręką wszelkie prowianty. Zdrowy powietrzem tam mieszkać, to chodzić może, a chory nie potrzebuje szukać innego powietrza, bo powtarzam siedząc na balkonie tego domu, siedzi się w Pieninach.

Po co jedziemy do Ischl'u, do Tyrolu, do Reichenhalu, kiedy mamy u siebie takie same góry i takie samo uzdrawiające płuca powietrze. Dałby tylko Bóg, aby projektowana droga wprost ze stacyi Piwniczna do Szczawnicy za poparciem energicznego naszego marszałka, przyszła do skutku, a niezawodnie góry nasze tysiące ludzi odwiedzać będzie odzyskując w nich zdrowie.

Niechby tylko nasza Akademia umiejętności zechciała się rządzić prawdziwą umiejętnością — a nie ospałością swoich przedstawicieli, od których usunięcia należy zacząć reformę.

Przyjaciel Krynicy.

Nie do uwierzenia — a jednak prawdziwe. Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Lwowska Rada szkolna okręgowa (zamiejska) wezwała nauczycieli ludowych dwóch powiatów, lwowskiego i bobreckiego, na konferencyę okręgową, która miała się wczoraj odbyć we Lwowie. Zjechało się tedy więcej jak 200 nauczycieli, którzy ze zdumieniem a nawet przerażeniem dowiedzieli się, że z powodu braku funduszów konferencya się nie odbędzie, o czem Rada szkolna okręgowa zapomniała (!) zawiadomić interesowanych. Dla wyjaśnienia dodać musimy, że na konferencyę taką obowiązani są nauczyciele przybyć pod groźbą śledztwa dyscyplinarnego, a zwalnia ich od tego obowiązku jedynie udowodniona choroba. Biorący udział otrzymują zwrot kosztów podróży i odpowiednie dyety. Tak więc biedacy, dzięki opieszałości przełożonej władzy, narażeni zostali na znaczne koszta, które im nie będą zwrócone, a każdemu wiadomem jest, co dla biednego nauczyciela ludowego znaczy wydać kilkanaście guldenów. Mówiono nam n. p., że pewien nauczyciel przyjechał aż z Zakopanego, gdzie przebywał na kuracyi. Spodziewamy się, że sprawa ta zostanie w należyty i sprawiedliwy sposób załatwioną".

Zjazd techników polskich. Zarząd Towarzystwa politechnicznego ogłasza, że zgłoszenia do uczestnictwa w drugim zjeździe polskich techników, przyjmują do 20 września b. r.: w Poznaniu p. Napoleon Urbanowski, inżynier i właściciel fabryki; w Krakowie Zarząd Tow. technicznego; we Lwowie Zarząd Tow. politechnicznego. Koszta udziału wynoszą 5 złr., które należy złożyć na ręce wspomnianych osób.

Z Królestwa Polskiego. *Świet* donosi, iż wyszło rozporządzenie, aby czasowo z pośród wychowańców seminaryów prawosławnych dopuszczano na uniwersytet warszawski tylko tych, którzy ukończyli całkowity kurs pomienionych zakładów. Prócz tego wstęp dla wychowańców seminaryów ma być ograniczony do fakultetów: historyczno-filologicznego i fizyko-matematycznego.

— Grono artystów-malarzy, przeważnie pejzażystów, udało się w Karpaty dla zbierania studyów.

— Egzamina powakacyjne. W dniu 1 września zaczną się w warszawskim uniwersytecie egzamina powakacyjne, do ktorych dopuszczonych będzie zaledwie kilkudziesięciu studentów, gdy ich dawniej po paręset przystępowało. Z powodu tak małej liczby, egzamin zajmie tylko 6 dni czasu, a lekcye zaczną się regularnie od dnia 13-go września.

— Niejaki p. Grabowski wpadł na pomysł wydania historyczno-statystycznego kalendarza dawnych województw: Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego, i skupuje obecnie wszelkie stare akta, odnoszące się do tych ziem, podzielonych dziś na gubernie: Kielecką, Radomską, Piotrkowską i Kaliską, traktujące o przemyśle, handlu, gospodarstwie rolnym i t. p. Kalendarz ten ma wyjść w r. 1888.

Korespondencya od Redakcyi. Przyjacielowi z Kęt. Tą drogą nic się nie osięgnie — lepiej, żeby od kilku prenumeratorek pisma, o którem mowa, wprost do jego Redakcyi wyszła odpowiednia uwaga.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 26 sierpnia: Na benefis Władysława Floryańskiego po raz dwunasty: „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Dział ekonomiczny.

Zbiór chmielu. Z ostatnich sprawozdań nadsyłanych spółce chmielarskiej z Zatcu przez p. Melzera okazuje się, że ostatni szacunek zbioru chmielu tamtejszego na $^1/_3$ zwykłego, nie ulega żadnej zmianie. Chmielniki miejskie i najbliższej okolicy Zatcu dadzą może tylko $^1/_4$ zbioru. Toż samo odnosi się do Auscha. Wszystkie chmielniki kontynentu obiecują przeważnie zbiór słabo średni. Pierwsze chmiele tegoroczne przysłane do Zatcu ze Styryi sprzedano po 85 złr. za 50 klg.

W następnych depeszach donosi p. Melzer, iż stosownie do żądania wysłał do Galicyi dwóch sortyerów: Schaffera i Reisingera, mających uzdolnienie potwierdzone świadectwami.

Skład na 60 wantuchów dla chmielu galicyjskiego jest już najęty za 100 złr. i opatrzony będzie stosownym napisem.

Targ na bydło Wiedeń, d. 23 sierpnia. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3374 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1554, z Węgier 1098, z prowincyj niemieckich 722. — Płacono za galicyjskie po 54 do 62 złr., za węgierskie po 54 do 61 złr., za niemieckie po 56 do 62 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 24 sierpnia. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7051 sztuk nierogacizny; w tem było 3117 sztuk z Galicyi, a 3942 sztuk z Węgier.

Płacono za towar wyborowy po 38 do 39 ct., za średni po 36 do 37 ct., za lekki po 35 ct., a za prosięta po 40 do 43 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Zamach stanu w Bułgaryi.

Każda chwila przynosi nam nowe, a nadzwyczajne wiadomości z półwyspu Bałkańskiego. To, czego się wczoraj o tej porze zaledwie domyślać można było, nie ulega już wątpliwości: w wielu punktach zjednoczonej Bułgaryi wybuchła kontrrewolucya. Nie podobna jeszcze ocenić siły i rozmiarów tego nowego ruchu na rzecz księcia Aleksandra. W każdym razie panslawistycznym spiskowcom nie uda się stłumić go w pierwszym zawiązku, skoro na jego czele stoją ludzie jak Stambułow prezes sobrania i Mitkurow naczelny wódz rumelijskiej milicyi. Teraz dopiero okazuje się niewątpliwie, że zamach stanu nie był dziełem ludzi, spełniających wolę narodu, lecz tylko zuchwałym porywem naczelników jednego stronnictwa.

Mimo pogardy, jaka dotknąć powinna tych, którzy dla niegodnych celów targnęli się na osobę księcia, musimy jednak podziwiać ich zręczność i spryt w wykonaniu zamachu. Potrafili oni nietylko wmówić w Aleksandra, że za nimi stoi cała Bułgarya, ale co więcej, po dokonaniu dzieła udało im się przez kilka dni utrzymywać w tem błędnem mniemaniu całą Europę. Dziś, gdy mamy już wiadomości o późniejszych wypadkach, rzecz przedstawia się inaczej. Przedewszystkiem niesłusznemi były według wszelkiego prawdopodobieństwa zarzuty, jakiemi zewsząd obarczano Karawełowa i Nikiforowa. Na podstawie ostatnich doniesień zdaje się, że żaden z tych mężów stanu nie był wtajemniczonym w zamiary spiskowców. Cankow i jego przyjaciele, chcąc otoczyć nowy rząd większą powagą, umieścili nazwiska tych ludzi na liście gabinetu, a zuchwały ten podstęp zapewnił im przynajmniej chwilowe powodzenie.

O osobie księcia wiemy na pewne tyle tylko, że opuścił już ziemię bułgarską. Nie sprawdziła się zatem pogłoska, że książę zebrał pod Widdyniem 10 tysięcy ludzi i że na ich czele zbliża się do Sofii. Wczoraj rano znajdował się statek, na którym Aleksandra umieszczono w pobliżu Sylistryi; w ciągu dnia widziano go, jak, omijając Gałacz, zbliżał się do miejsca, w którem do Dunaju wpada Prut, stanowiący granicę między Rumunią i Rosyą. Jeżeli komendant statku wysadzi rzeczywiście swego jeńca w miasteczku Reni, położonem na lewym brzegu Prutu, a zatem na terytoryum rosyjskiem, w takim razie wyniknie w wysokim stopniu nienaturalna sytuacya. Książę, na którego korzyść armia urządza kontrrewolucyę, będzie się znajdował w ręku swych najzawziętszych wrogów.

Do głosów urzędowej prasy przybywa nam dzisiaj zdanie berlińskiej *Nordd. Allg Ztg.*, która nadając wypadkom pokojowe znaczenie, z pewnym przekąsem wyraża się o Anglii i twierdzi, iż pokonanym w walce intryg jest nie ks. Aleksander, który może wielką jeszcze odegrać rolę, ale gabinet angielski. — „Chociaż spisek bułgarski — pisze organ kanclerza — nie był następstwem trójcesarskiego przymierza to jednak dwa istotnie sprzymierzone mocarstwa nie sprzeciwią się dalszemu rozszerzaniu się Rosyi na półwyspie Bałkańskim. W tem leży właśnie rękojmia pokoju".

Dzienniki wczorajsze zamieszczają następujące telegramy:

Bukareszt 23 sierpnia. Tureckie ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do paszów i gubernatorów wszystkich wijaletów okólnik, wzywający ich do zarządzenia powszechnego spisu ludności muzułmańskiaj stosownie do nowej organizacyi armii tureckiej. Tureckie ministeryum wojny powołało pod broń rezerwy w sile 50.000 ludzi. Rozkaz ministra wojny opiewa jak następuje: „Wysoka Porta postanowiła sformować w europejskiej i azyatyckiej Turcyi oddziały obserwacyjne. Korpus obserwacyjny w Turcyi europejskiej ma się składać z rezerwy piątego korpusu armii w sile 30 tysięcy ludzi, w części zaś z rezerwy armii solunskiej w sile 20.000. Rezerwy te należy natychmiast powołać pod broń. Nowe te oddziały mają się znajdować w ciągłem pogotowiu w tych punktach kraju, w których pojawić się mogą zawikłania, dotyczące interesów państwa, a wywołane jakąś przypadkową zmianą w polityce europejskiej."

Według doniesień z Konstantynopola przygotowuje się Porta do wojny z nadzwyczajnym pośpiechem. Wypracowano już nowy plan obrony granic. Wszystkie strategiczne punkta wzmocniono na nowo i zaopatrzono je w broń. Artyleryę zaopatrzono w nowe działa Kruppa. W arsenałach wyrabiają dniem i nocą nowe karabiny systemu Henry-Martini. Łodzie torpedowe będą wkrótce w pogotowiu. Powołano pod broń rozpuszczonych niedawno żołnierzy.

Bukareszt 24 sierpnia. W sobotę wieczorem otrzymali prefekci bułgarscy następującą depeszę: „Książę Battenberg złożony z tronu. Uwiadom pan o tem ludność i organizuj pan mityng, który poweźmie uchwałę pochwalającą to, co się stało". Telegramu takiego nie wysłano do Widdynia, ponieważ podpułkownik Lubowski, dowodzący tamtejszą piechotą i Usumow, major widdyńskiego batalionu saperów, są zupełnie oddani księciu. Książę przygotowywał się właśnie do wyjazdu do Widdynia w celu odbycia tam przeglądu wojsk, gdy nagle wybuchła rewolucya. Dyplomatyczni agenci Austryi i Anglii pp. Biegeleben i Lanelles wyjechali za urlopem i bawią za granicą. Wybitne osobistości sprzyjające księciu, jak pułkownik Nikołajew, major Panica i inni bawią także po za granicami kraju. Zacharysz Stojanow, który właśnie bawił w Ruszczuku, wyjechał do Rumunii. Innych znanych przeciwników Rosyi nie ma także w obecnej chwili w kraju. Pierwszą listę członków nowego rządu sfałszowano umyślnie, ażeby wywołać mniemanie, że wszystkie stronnictwa bułgarskie popierały spisek. Dzisiaj wiadomo już, że Stoiłow, chociaż nazwisko jego figuruje także na tej liście, nie należał do rewolucyjnego ruchu. Z dziewięciu osób wymienionych na liście, tylko czterech bawiło w sobotę w Sofii. O Karawełowie nie ma pewnych wiadomości. Jedni utrzymują, że należał do spisku, i że usunął się następnie jedynie dla przyzwoitości. Inni twierdzą natomiast, że zmuszono go przemocą do współdziałania, i że obecnie znajduje się on w więzieniu.

Petersburg, 24 sierpnia. Dzienniki omawiają zrzucenie z tronu ks. bułgarskiego, jako wypadek dawno przewidywany, który dla Bułgaryi będzie korzystny, o ile przywódcy ruchu zjednają sobie sympatye Rosyi i potrafią zapobiedz wszelkiemu wmięszaniu się Turcyi. Co do następstwa po detronizowanym księciu, skłaniają się w Petersburgu do zapatrywania, że będzie zamianowany tymczasowy administrator obu Bułgaryi. *Now. Wremia* uważa tę chwilę jako stosowną do tego, żeby wysłać do Bułgaryi rosyjskiego generała celem utrzymania porządku. Inne mocarstwa temu się nie sprzeciwią, a rosyjskie interesa wymagają w Bułgaryi rosyjskiej administracyi.

Konstantynopol, 25 sierpnia. Wczoraj w. południe doniosło *Biuro Reutera*, że w Tyrnowie ukonstytuował się pod przewodnictwem Stambułowa nowy prowizoryczny rząd działający na korzyść ks. Aleksandra.

Bukareszt, 25 sierpnia. Większość narodu bułgarskiego i armii bułgarskiej sprzyja ks. Aleksandrowi; załogi Widdynia, Tyrnowy, Nikopoli i Sylistryi oświadczyły się otwarcie przeciw regencyi. Prezes Izby, Stambułow, który organizuje te protesty przeciw zamachowi stanu, powołał pod broń milicyę bułgarską. Komendant milicyi rumelijskiej, pułkownik Mitkurow, działa w porozumieniu ze Stambułowem. Mitkurow zamierza ruszyć z wojskiem na spotkanie księcia i sprowadzić go napowrót do Sofii. Na wieść, że książę przyjedzie do Bukaresztu, udała się do Rumunii deputacya, która ma go zawezwać do powrotu.

Statek książęcy nie przybył wczoraj przed południem do Dżiurdżewa. Wczoraj rano dano znać, że zbliża się do Sylistryi. Zaczynają tu podejrzywać władze burgarskie, iż powzięły one zamiar wysadzić ks. Aleksandra na terytoryum rosyjskie. Rząd rumuński zarządził środki potrzebne do obrony księcia na wypadek, gdyby wylądował w Rumunii.

Adryanopol, 25 sierpnia. Według wiarygodnych doniesień, które nadeszły tu wczoraj z Filipopola, załoga tamtejsza chwyciła za broń na rzecz księcia Aleksandra. Pułk piechoty z muzyką na czele wyruszył na miasto i stanął przed konsulatem (zapewne przed konsulatem rosyjskim, red. *N. Ref.*); komendant pułku oświadczył tam, że cała armia bułgarska sprzeciwia się detronizacyi księcia, i że gotową jest walczyć i zginąć za niego. Dziś rano oczekiwano w Filipopolu tłumów ludności włościańskiej, która zdaje się być wierną księciu. W mieście lud brata się z wojskiem.

Konstantynopol, 25 sierpnia. *Ag. Havasa* otrzymała z Filipopola następującą depeszę, wysłaną 23 b. m.: Wojsko popierające kontr-rewolucyę ogłosiło Aleksandra na nowo księciem bułgarskim.

Konstantynopol, 25 sierpnia. Ruch sprzyjający księciu Aleksandrowi wzrasta we Wschodniej Rumelii. Wymarsz wojsk przyjaznych księciu na Sofię spodziewany jest co chwila.

Bukareszt, 25 sierpnia. Statek książęcy minął Braiłę i Galacz w znacznej odległości od brzegu. Widziano go w pobliżu Reni, gdzie książę wylądował już zapewne jako więzień.

Bukareszt, 25 sierpnia. Z wiarygodnego źródła donoszą, że komendant łodzi, wiozącej księcia Aleksandra, po przybyciu do Reni telegrafował do Sofii, iż stanął już w Reni i oczekuje instrukcyi. Na to otrzymał z Sofii odpowiedź, żeby księcia przywiózł napowrót. Doniesienie to nadaje prawdopodobieństwa telegramowi z Widdynia o kontrrewolucyi.

Konstantynopol 25 sierpnia. Okólnik Porty do jej reprezentantów zagranicą, poleca im, ażeby zapewnili ministrów spraw zagranicznych, że Porta pragnie działać zgodnie z mocarstwami wobec nowej fazy spraw bułgarskich, i że chce rozstrzygnąć te sprawy w porozumieniu z niemi. Porta spodziewa się, że przy pomocy mocarstw, uda się przywrócić normalny stan odpowiadający międzynarodowym traktatom.

Ateny, 25 sierpnia. Wybuch rewolucyi w Bułgaryi zadziwił tu wszystkich, nie wywołał jednak wzburzenia. Dzienniki wyrażają się o wypadkach bardzo oględnie.

Londyn. 25 sierpnia. *Times* utrzymuje, że dalszy rozwój wypadków w Bułgaryi przyśpieszy groźne dla pokoju europejskiego niebezpieczeństwo. Dziennik ten podejrzywa Rosyę o chęć wzniecenia wojny domowej w Bułgaryi, w celu znalezienia powodu do wystąpienia z interwencyą; taki krok Rosyi naruszyłby interesa niejednego mocarstwa. *Morning Post* sądzi, że mocarstwa będą musiały niezadługo wybierać między interwencyą Rosyi w Bułgaryi, a interwencyą Turcyi.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze, w telegramie z Konstantynopola, szpalta 4, wiersz 10 od dołu, zamiast: „z Warszawy do Ruszczuku" powinno być: „z Warny".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 sierpnia. Godzina 2 popołudniu. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 750 i 755 milim. jest na wyspach Far-Oer, największe między 770 i 765 w północnej Hiszpanii; drugie najmniejsze na Węgrzech.

Kierunek wiatru zachodni — niebo chwilami pochmurne; — powietrze się oziębia — można się spodziewać burzy a potem deszczów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Salcburg, 25 sierpnia. Książę Bismark przybył tu z Gasteinu wczoraj wieczorem wraz z Księżną.

Petersburg 25 sierpnia. Car i carowa powrócili do Peterhofu. Car odbył wczoraj pod Kronsztadem przegląd floty w sile 56 okrętów.

Berlin, 25 sierpnia. Cesarz nadał ambasadorowi francuskiemu, bar. Courcel insygnia orderu czarnego orła.

Londyn, 25 sierpnia. Według wiadomości z Melbourne angielska korweta „Dramond" zajęła w posiadanie angielskie wyspy Kermadec dnia 1 sierpnia.

Londyn, 25 sierpnia. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że Anglia postanowiła w porozumieniu z Rosyą odwołać komisyę graniczną, gdyż granicę wytyczono już aż do miejscowości Dukchi; część granicy aż do brzegu rzeki Oxus zostanie oznaczoną przez porozumienie się obu rządów. Następnie oświadczył Fergusson, że rząd śledzi wypadki w Bułgaryi z pewną obawą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 sierpnia 1886	Giełda porann.	południowa
Renta papierowa austryacka	—.—	85·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—.—	—.—
„ srebrna	—.—	—.—
„ złota	—.—	—.—
4% Renta złota węgierska	107 50	107·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—.—	—.—
Akcye kredytowe austryackie	278 10	279·10
„ „ węgierskie	288·—	288·75
Londyn	—.—	—.—
Napoleondor	—.—	10·—
Lombardy	—.—	113·75
Akcye Karola Ludwika	190·50	191·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—.—	—.—
Anglo-bank	—.—	112·25
Union	—.—	73·0
Bankverein	—.—	105·—
Staatsbahn	229·25	230·—
Elbethalb.	—.—	170 75
Tramway	—.—	—.—
Länderbank	216·—	216 25
Alpine	—.—	—.—
Marka	—.—	—.—
Rubel	—.—	122·—
Dukat	—.—	5·97

Berlin d. 23 sierpnia 1886	porann.	południowa
Banknoty austryackie	—.—	—.—
Wiedeń	—.—	—.—
Warszawa	—.—	—.—
Rubel	—.—	—.—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne	—.—	—.—
Akcye Karola Ludwika	—.—	—.—
Akcye kredytowe	—.—	455 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

Kraków, dnia 25/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	120 50	122 —
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ . II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „	101 90	102 45
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 35	102 85
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ . . 100	92 —	93 25

Lwów, dnia 24/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 60	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 24/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 80

Wiedeń, dnia 24/8.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 35	85 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 15	85 30
4% „ „ złota . . . „ 100	120 50	120 70
5% „ „ pap. nowa . „ 100	102 10	102 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 —	142 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	128 25	128 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	108 70	108 85
5% „ papierowa . . . . „ 100	95 75	95 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 25	120 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 60
„ „ „ 50 „ „ 100	120 —	121 —
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 50	127 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 —	106 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 10	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	106 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	17 70	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	[illegible]03 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 ..
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 —	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	102 —	102 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 80	101 10
4½% „ „ „ „ 100	101 60	102 90
4% „ „ „ „ 100	98 50	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 75	117 2[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 10	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 10	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 70	94 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	[illegible]25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 25	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 80	101 40
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

LOSY.

		płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	179 25	179 75
Klary . . . . „ 40 „	m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . . „ 20 „	w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „	w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	14 80	15 10
„ „ węg. „ 5 „	w. a.	9 50	9 70
Rudolfa . . . . . . „ 10 „	w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „	w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „	m. k.	138 —	— —
4% „ . . . „ 50 „	w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	112 —	112 40
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	102 80	103 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 60	280 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	290 50	291 —
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	216 70	217 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	868 —	870 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	73 60	74 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	191 25	191 75
152,50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2275 —	2280 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	221 25	221 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	198 —	193 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 50	22[illegible] —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	24[illegible] 50	24[illegible] —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 60	152 90
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	194 25	194 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	190 —	190 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	232 —	232 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	113 75	114 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	397 —	398 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 01	10 03
20-to Markówki . . . . . „ „	12 33	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	12[illegible] —	12[illegible] 50

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
zaopatrzoną jest
we wszelkie książki szkolne
używane w zakładach naukowych krakowskich.
Na składzie głównym posiada następujące podręczniki szkolne:
Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego, wyd. trzecie. 80 cnt.
Ciechomski Erard W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących. — 90 cnt.
— Podręcznik dla konjugacyj francuskich. 40 cnt.
Historya kraju rodzinnego dla niższych klas gimnazyalnych, przez L. D. L. 80 c.
Kremer J. Początki logiki dla szkół średnich. 1 złr. 60 cnt.
Lewicki A. Zarys historyi Polski i krajów ruskich z nią połączonych, do użytku w klasach wyższych szkół średnich. 1 złr. 50 c.
Molin J. Gramatyka języka niemieckiego, dla szkół średnich. 80 cnt.
— Ćwiczenia niemieckie, dla I i II klasy szkół średnich. 1 złr.
Ziemba T. Estetyka poezyi. 1 złr. 25 cnt
— Psychologia. 1 złr. 25 cnt. 1293 1 4

Rodzina obywatelska
zamieszkała przy ulicy Szpitalnej, życzy sobie przyjąć **dwie panienki** na stół, mieszkanie za przystępną cenę, ręcząc za troskliwą opiekę. — Korepetycye język francuski i muzyka na miejscu.
Wiadomość w **Drukarni Związkowej**, ulica św. Jana, Nr. 13. 1291 1 3

Dla Rodziców.
Rodzina obywatelska, obecnie w Krakowie zamieszkała, życzy sobie z początkiem szkolnego roku przyjąć na stancyę **dwóch uczniów,** synów obywatelskich. Wszelka opieka rodzicielska zapewniona. Bliższa wiadość **ul. Karmelicka, Nr 35, II piętro.** 1299 1 3

Wyższe kursa żeńskie
u Zofii Maciejowskiej
ulica Sienna, Nr. 7.
Kursa języków niemieckiego, francuskiego, angielskiego, literatury i historyi polskiej, literatury francuskiej, powszechnej rozpoczynają się
dnia 15 Września b. r.
Wykładać będą profesorowie: Juliusz Mien, Dziewicki i inni.
Także kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci. 1252 4 5
Wpisy codziennie rano od godziny 9 do 1 od dnia dzisiejszego.

Sześcioklasowy
ZAKŁAD NAUKOWY ŻENSKI
Wincentyny Falskiej.
Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram 1288 1 5
Zakład naukowy żeński sześcioklasowy.
Kurs nauk rozpoczyna się dnia 15 września b. r.
Wpis uczennic od d. 25 sierpnia do 15 września, **ul Sienna, Nr. 7, w mieszkaniu p. Zofii Maciejowskiej.**

Uczniowie
uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie z rodzicielską opieką przy ul. Floryańskiej, l. 25, II piętro. 1277 3 5
Na żądanie korepetycye w domu.

Dwie panienki
kształcące się w Zakładach naukowych znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami w domu urzędnika sądowego, którego żona, dawniej nauczycielka, otoczy je troskliwą opieką i może na żądanie udzielać im nauki muzyki, niemniej języków francuskiego i niemieckiego.
Bliższa wiadomość pod literami F. H. R. poste restante Kraków. 1265 2 3

Rodzina szlachecka
przyjmie dwóch lub trzech chłopczyków na stancyę, konwersacya w języku francuskim, niemieckim i udzielanie lekcyj muzyki na fortepianie. Wiadomość ustnie lub listownie ul. Sławkowska, Nr. 31, piętro I.
1272 2 4

Institutrice d'une des premières écoles publiques veut recevoir chez elle un petit nombre de pensionnaires.
Conversation et leçons françaises, allemandes et anglaises y sout assurées.
1249 5 5 *Cracovie — Rynek, 15, III*

Mieszkam obecnie przy ulicy św. Tomasza (dawniej Różanna) Nr. 22, na I piętrze i ordynuję jak dawniej od **godz. 2 — 4 popołudniu.**
Chorych na
Astmę i Nerwobóle głowy
proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania. 1234 6 10
Dr. Śliwiński.

Uczniowie
uczęszczający do szkół publicznych znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. — Zaręcza się za opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi, rozmowa codziennie w języku polskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. S. K.
1280 2 8

Dla rodziców.
Studenci lub panienki
z dobrego domu znajdą pomieszczenie przy zacnej rodzinie gdzie, prócz rodzicielskiej opieki, mogą mieć konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a na żądanie lekcye fortepianu.
1260 3 3 **Ul. Jasna, 7, parter na prawo.**

Powróciłem już i ordynuję, jak zwykle, od 3—4 w domu pod l. 11, przy ulicy Szczepańskiej
Dr Ludwik Wiszniewski.
1279 2 3

W moim **Zakładzie**
wychowawczo-naukowym żeńskim
w Nowym Sączu rozpoczynam kurs nauk dnia 4 września i na mocy reskryptu Wysokiego Ministerstwa otwieram **7 i 8 klasę** — o czem interesowanych zawiadamiam 1290 1 3
Wpisy zaczynają się d. 29 b. m.
Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
poleca na sezon zimowy swe wyroby,
jako to:
na pasy do młockarń i sieczkarń **Gurty** podwójnie i cynowato wybijane trwalsze jak skórzane, tudzież **Postronki**, linewki, uździenice, lice, naszelniki, **Szle** pojedyncze i skórą obszyte, gurty do wybicia wózków (miasto półkoszków) na szle, rengorty i tapicerskie, wreszcie **Wloki**, więcerze i sieci w sztukach do rybołowstwa służące, **Siecie** do polowania, a mianowicie płotki, rozjazdy na przepiórki i kuropatwy, sieci do bażantarń i wszystkie inne wyroby w zakres powroźnictwa i sietnictwa wchodzące, ręcząc za trwałą robotę, doborowy materyał i umiarkowaną cenę.
Cenniki na żądanie gratis i franko.
1299 1 3 Dyrektor
ksiądz Leon Pastor.

TUTKI
prawdziwe **HOUBLON i MAIS**
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
399 24 0

Książki szkolne,
mapy, atlasy i globusy
poleca księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych 1285 2 10
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Uczniów
do praktyki handlowej
z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, moralnej konduity i w rachunkach biegłych przyjmie **A. W. Grot w Sokalu.**
1287 1 3

Dworek piątrowy
złożony z 7 widnych, suchych i jasnych pokoi, z piwnicami i werandami, z dwu morgowym ogrodem warzywnym, wozówką, stajenką na konia i krowę. — Całość otoczona nowym i ozdobnym parkanem, oddalona od Krakowa pół godziny drogi, jest zaraz za bardzo przystępną cenę **do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w **biurze Wł. Grabowskiego** przy ulicy Wiślnej, w pałacu Nr. 7, 1274 2 3

Ubikacya
magazynowo-warsztatowa
23 m. długa, 10 m. szeroka, z wielkiemi oknami przy ulicy, do **najęcia** lub **sprzedania** na warsztat, magazyn, fabrykę. — Ulica Długa, Nr. 13. 1289 1 3

Stanisława Orzechowska
nauczycielka
przyjmuje, jak w latach ubiegłych, panienki uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając im troskliwą opiekę domową, a na żądanie naukę języków i muzyki. — Bliższej informacyi można zasiągnąć ustnie lub listownie w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej, Nr. 9, I piętro. 1267 3 4

Dr. Maurycy Schönberg
otworzył 1251 3 3
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, Nr. 50, obok c. k. Sądu.

Mieszkam obecnie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 32 (dom Wgo Kaczmarskiego) i ordynuję od godz. 3 do 4 popołudniu. 1238 5 6
Dr. Ignacy Schaitter.

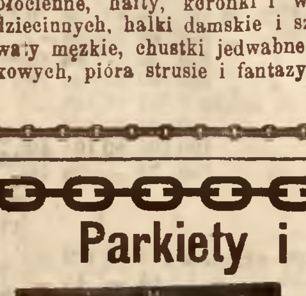
Cukiernia p. Jana Kreisa
ul. Floryańska, Nr. 33,
potrzebubuje **ucznia**, wieku 14—15, z ukończoną I klasą realną lub gimnazyalną, z dobrego domu zamiejscowego.
1300 1 4

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z kursem dalszego kształcenia, Pensonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 Września.
Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym **ul. Poselska Nr. 20.**
1243 5 10 **G. Rehefeld,** właścicielka pensyonatu.

FABRYKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi, otwartą została
w Krakowie, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej
i poleca wszelkie najlepszej jakości wyrobu własnego
perfumy, kosmetyki i wody pachnące
jakoteż wszelkie przybory tualetowe. 1212 7 8

FILIA WIEDEŃSKA
Z. MÖRZER
Kraków. — Rynek główny A-B l. 41.
Magazyn opatrzony w wielki wybór towarów własnego wyrobu, jako to: trykoty różnego rodzaju, chustki włóczkowe, pończochy damskie i dziecinne; oraz skład fabryczny towarów modnych, aksamity czarne i kolorowe, materye jedwabne, kaszmiry czarne zagraniczne, bielizna gotowa męzka i damska, oraz płótna, szyrtyngi i chustki płócienne, hafty, koronki i wstążki jedwabne różnego rodzaju, wielki wybór sukienek dziecinnych, halki damskie i sznurówki paryskie, oraz rękawiczki różnego rodzaju; krawaty męzkie, chustki jedwabne i t. d. i t. d. Wielki wybór kapeluszy filcowych i słomkowych, pióra strusie i fantazyjne, kwiaty francuskie, oraz różne przybory do kapeluszy.
Ceny fabryczne. 1139 6 0

Parkiety i posadzki deszczułkowe
poleca
PAROWA FABRYKA STOLARSKA



BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.
Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie. Ilustracye parkietów na żądanie za pobraniem 1 złr.
1122 14 15

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi; niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy.
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 9 150 **Józef Rudolf.**

DROGUERYA
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 4
poleca
wielki skład towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych,
wyrób perfumeryj i środków upiększających,
również skład wód mineralnych, Cognaku, Rumu i herbaty chińskiej
po cenach najniższych.
Odbiorcom w większych ilościach opuszczam rabat, a zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.
Jakób Wiśniewski,
1093 9 150 magister farmacyi.

Galerya obrazów olejnych
na płótnie i drzewie
starej szkoły włoskiej
z 70 kilku sztuk składająca się jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień, wykazów mistrzów i treści udzieli Administracya „N. Reformy". 1223 5 0

Zarząd dóbr Krzyszkowice
p. Myślenice — ma do zbycia każdego czasu mało używany
aparat gorzelniany
wraz z maszyną parową. — Łaskawe zgłoszenia się adresować do Zarządu.
1159 8 12

Ostrzeżenie!
Ponieważ ja żadnych weksli nie podpisywałam i nie podpisuję, przeto ostrzegam, by nikt nie nabył weksli, na którychby moje nazwisko się znaidowało, gdyż tylko fałszywemi być mogą.
Keile Leie Eichner.
1264 3 3

Niemka
uzdolniona do krawieczyzny lub białego szycia znaleść może zaraz miejsce w domu przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3, na I piętrze. 1271 3 3

Młody człowiek
kawaler, szuka zajęcia, posiada język francuski i polski. Bliższej wiadomości udzieli WP. Czyński, prof. jęz. franc., Rękawka, 286, Podgórze.
1278 4 6





Woda gorzka
BONIFACEGO



ze zdroju „**Bonifacego**"
w Morszynie,
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883,
pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.
W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.
Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość oraz obrzmiki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.
Szanowny Panie!
Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYNSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZINSKIEJ działa szybko, pewnie, nie sprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.
O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 731 14 0
Kraków, 2 kwietnia 1882. ***Prof. Madurowicz.***
Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

J. IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie: 967 8
Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Dla
Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych
polecają:
Tektury dachowe,
Płyty asfaltowe (Isolirplatten),
Masę asfaltową,
Teer pogazowy i drzewny,
Masę teerowa,
Asfalt,
Cement,
Gips,
Wapno hydrauliczne,
Farby do fasad rozpuszczalne w wapnie w 36 kol.
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,
Farby do malowania dachów,
Farby tarte w pokoście mineralnym,
Antimerulion,
Masę do gaszenia pożarów,
Wiaderka do ognia,
Kiszki konopne i gumowe,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych,
Pokost,
Minię,
Bleiweis,
Tektury,
Asbest,
Kłaki,
Konopie,
Kit miniowy,
Wagi wodne,
Pionki murarskie.
Przyrządy do rysowania,
etc. etc. 698 16 0
Hübner i Hanke we Lwowie.

Wojskowe
Bicykle



Cena 135 złr.
także na raty miesięczne.
najlepsze wykonanie, półmatowe, niklowane, zaopatrzone kulkami, **patentu Hillmanna**, poleca
BRÖMER
Ellmerhausen & Sp.
1226 3 0 **Wiedeń,**
II. Lichtenauergasse 1.
Ilustrowane podręczniki do nauki 20 ct.
Ilustrowane katalogi gratis.

Mieszkanie
na III piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, jest każdego czasu **do wynajęcia** przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3.
1270 3 8

Wielmożny L. CZYŃSKI, Jarosław.
Z przyjemnością oświadczam, że od Pana sprowadzany „Piernik higieniczny" używałem u chorych na katar żołądkowy i kiszkowy ze znakomitym rezultatem.
Węgry. Mezo Csath 18 czerwca 1886.
Dr. A. Palmrich.
Piernik higieniczny
jest do nabycia we własnych składach: Kraków, Sukiennice Nr. 23; Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych.
Cena sztuki 20 ct. 964

Zarząd ekonomiczny arcyksięcia Albrechta w Obszarze, stacya poczty i kolei Żywiec, poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr
cielne jałówki i buhaje
rasy holenderskiej
po przystępnych cenach. 1276 3 0

VÉSICATOIRE D'ALBESPEYRES
WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A
Jedyna jaka jest przyjęta
po Szpitalach Wojskowych
Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWO NAJENERGICZNIEJSZE jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMÓW, TYFUSU, etc. — Ponieważ są *liczne fałszowania*, trzeba bardzo uważać azeby żądać *prawdziwą Wezykatoryę Albespeyres'a* i zapewnić się, że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a na stronie zielonej.*
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faub. St-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.
1022 2 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 63 ?
Traitement par Correspondance.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.